



Piccole Suore Missionarie della Carità
(Opera Don Orione)
Casa generale
Via Monte Acero, 5 – 00141 Roma
www.suoredonorione.org



Prot. MG 30/23

Rodzić się w czasie cierpienia

Kochane Siostry,

kiedy piszę ten list trwają nasze Zebrania programacyjne, a na zdjęciach i filmikach publikowanych w różnych środkach komunikacji widzę całą oriońską rodzinę charyzmatyczną zaangażowaną w wytyczanie przyszłej drogi poprzez opracowanie Projektu Prowincji i Delegacji.

Wróciłam niedawno z pierwszego wspólnego spotkania Unii Wyższych Przełożonych (UISG i USG), które odbyło się w Sacrofano na temat: „*Synodalność. Nowe wezwanie do prorocstwa nadziei*”. Było to piękne przeżycie połączone z wielkim pragnieniem wzrastania i „wspólnego kroczenia” w Kościele, aby budować lepszy świat.

Podczas audiencji u Papieża Franciszka, gdy razem z Ks. Tarcisio podeszliśmy do niego, aby się z nim przywitać, Ojciec Święty spojrział na nas uważnie i zapytał, czy mamy powołania. Potem dwukrotnie, stanowczo powiedział: „Wasz charyzmat jest bardzo ważny!”.

Niech te trzy doświadczenia światła będą zachętą w naszej codziennej drodze, często naznaczonej cieniami i trudnościami. Niech światła, które włączamy na Boże Narodzenie, będą zsynchronizowane z wieloma światłami dobra i piękna zapalonymi w naszym świecie.

Oczekiwanie

Niestety, śledząc wydarzenia światowe, relacjonowane przez media, zarówno te ogólnopolskie, jak i nasze lokalne, odczuwamy ból z powodu uciążliwej sytuacji. Słyszymy, jak ludzie mówią: „Nie mogę się doczekać, aż to wszystko się skończy!”; „Dosyć! Nie możemy tak dłużej żyć...”; i żyjemy nadzieją, że coś się zmieni...

Dzisiejsze czasy podobne są do kobiety oczekującej w bólu na narodziny nowego życia, dziecka! Możemy sobie wyobrazić czasy, w których żyła Maryja z Nazaretu, pod uciążliwą okupacją rzymską... Dziewica Maryja nie poprzestała na biernym oczekiwaniu, w obawie o przyszłość, ale zawierzyła tajemniczemu wezwaniu Boga, aby dać światu dziecko, perłę, bezcenny skarb, Mesjasza, na którego wszyscy czekali, Zbawiciela świata.

Perła rodzi się w cierpieniu

Z pewnością czytaliśmy lub widzieliśmy, jak powstaje perła. Gdy jakieś ciało obce (np. ziarnko piasku) dostanie się do muszli, ona broni się, owijając je związkami złożonym z minerałów i wydzielin białkowych. Rezultatem jest perła, kulka o różnych rozmiarach, która powstaje w muszli, ale nie jest do niej przyczepiona.

W naszym życiu zawsze mamy kontakt z czymś lub kimś, kto nam przeszkadza i zadaje cierpienie. Często stosujemy różne niedojrzałe formy obrony takie jak destrukcyjna krytyka, bunt, agresja lub izolacja czy separacja, które nie produkują perły. Jeśli jednak działamy w najbardziej integralnym stanie naszej istoty, w kontakcie z Duchem, który mieszka w naszym sercu, On przychodzi z pomocą naszej słabości, uczy nas, jak stawiać czoła takim sytuacjom i wydobyć piękną perłę z bolesnego doświadczenia!

Bolesne narodziny świętych

Trudne sytuacje stają się okazją do poszukiwania tego, co istotne, głębszego samopoznania, pracy wewnętrznej i ufego zawierzenia Temu, który wie o nas wszystko i wszystko może.

Ks. Orione opisuje w krótkim liście swoje wewnętrzne zmagania:

“I uciekałem, Panie, aby nie słyszeć głosu Twojego: uciekałem, ale wszędzie byłeś: byłeś ze mną w głębi duszy mojej, a głos Twój wciąż słyszałem w głosie mojego udręczonego sumienia.

Aż pewnego dnia upadłem jak zrozpaczony u stóp drogiej Madonny i tam poczułem cały ciężar swego przygnębienia.

Gdy obmywałem łzami dziewicze stopy Tej, która jest Matką wszystkich cierpiących i wszystkich płaczących, usłyszałam głos podobny do tego, który wydobywa się z piersi współczującej matki: „Nie będziesz mógł żyć inaczej, jak tylko z miłości dla Jezusa!” (...)

A teraz, spoczywając w Twoich ramionach, proszę Cię, o słodki Panie, daj mi prostotę i pokorę dziecka, a wtedy moje serce pulsujące miłością bić będzie żywiej i promieniować niewinnością!

Być dzieckiem, o Panie, chcę zawsze być dzieckiem! Prostym, pokornym i słodkim jak moje dzieci! Daj mi Twoje słodkie słowa i błogosławieństwo, jakie dajesz dzieciom... Daj mi, o Panie, królestwo niebieskie!...” (Pisma, 67,353).

Każde narodziny poprzedzone są bólem, cierpieniem. Nawet na poziomie duchowym towarzyszy nam „akt żalu” sumienia, łyż pokuty, „ciężar przygnębienia”, ale potem czuje się pokój zawierzenia, poczucie bycia dziećmi, do których należy Królestwo Boże.

Pragnę przytoczyć tutaj doświadczenie Teresy z Lisieux podczas Bożego Narodzenia 1886 r. (miała wtedy 13 lat), opisane przez nią w „*Dziejach duszy*”.

Tak pisała: „Byłam naprawdę nie do zniesienia z powodu mojej nadmiernej wrażliwości” (Rękopis A, 132). Teresa miała świadomość, że łatwo płacze, a gdy nie potrafiła zwrócić na siebie uwagi, reagowała dąsaniem się. Ta słabość sprawiała jej wiele cierpienia: „Wszelkie rozumowanie było bezużyteczne i nie mogłam się poprawić. Nie wiem, jak mnie ukołysała słodka myśl o wstąpieniu do Karmelu, skoro byłam jeszcze w „powijakach dzieciństwa” (Rękopis A, 133).

Podczas Świąt Bożego Narodzenia, przeżywając szczególną sytuację związaną z prezentami, słuchając rady starszej siostry Celiny mogła tym razem zareagować inaczej. Píše: „Teresa nie była już taka sama, Jezus przemienił jej serce!”. Teresa w końcu odzyskała siłę ducha, którą utraciła wraz ze śmiercią matki. Minęło już dziewięć lat! „Jezus, małe i słodkie Dzieciątko, przemienił noc mojej duszy w potoki światła” (Rękopis A, 133).

Wspominając ten moment, Teresa napisała: „Tej nocy, kiedy Jezus stał się słaby i cierpiał z miłości do mnie, uczynił mnie silną i odważną” (Rękopis A, 133). Od tej nocy Teresa kroczyła ścieżką Pana z większą energią i poczuła się pewniej. „Po tej błogosławionej nocy nie zostałam pokonana w żadnej bitwie, ale kroczyłam od zwycięstwa do zwycięstwa i rozpoczęłam, że tak powiem, «wyścig gigantów»” (Rękopis A, 133).

Papież Franciszek w Adhortacji Apostolskiej “C’est la confiance” o ufności w miłosierną miłość Boga z okazji 150. rocznicy urodzin św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza (15 października 2023 r.) zacytował na początku jej słowa: «Tylko ufność i nic innego jak ufność powinna nas prowadzić do Miłości!» dodając: „Jedynie ufność, „nic innego”, nie ma innej drogi prowadzącej ku Miłości, która daje wszystko. Za sprawą ufności łaska wlewa się obficie w nasze życie, Ewangelia staje się w nas ciałem i przeobraża nas w drogi miłosierdzia dla naszych braci (2).

Rodzić się w czasie cierpienia

Święci są dowodem na to, że kruchość i cierpienie można przemienić w cenne perły, jeśli z ufnością otworzymy się na uświęcającą łaskę Ducha Świętego.

Chrzest jest *narodzeniem* do nowego życia w Chrystusie. Ale te narodziny muszą świadomie trwać każdego dnia, „aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13).

Dlatego trzeba pragnąć i współpracować w tych narodzinach, w zbawczym, choć bolesnym przejściu od starego człowieka do nowego człowieka, do Ja-Chrystusa.

Jak odczuwamy te narodziny w czasie osobistych i globalnych problemów? Cytuję dwie odpowiedzi otrzymane od naszych Sióstr:

„Kiedy przeczytałam to pytanie, od razu pomyślałam o znaczeniu słowa *travaglio* (cierpienie) w okresie poprzedzającym poród, dlatego skojarzyłam wyrażenie *rodzić się w czasie cierpienia* z bólem, cierpieniem fizycznym, a także z wewnętrznym, duchowym bólem narodzin, wychodzeniem na światło dzienne i jednocześnie zadałam sobie pytanie: w jakich czasach rodzą się dzisiaj dzieci? Czy poród kończy się wraz z narodzinami, czy też trwa dalej, biorąc pod uwagę świat, na który przychodzą? Albo jak my sami możemy narodzić się na nowo i dać świadectwo życia w tych niespokojnych czasach?

Etymologicznie bóle przedporodowe kończą się porodem, jednak wierzę, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek mogą zakończyć się jedynie narodzeniem i odrodzeniem w Chrystusie Jezusie, czyli złożeniem w Nim nadziei pomimo trudności”.

Inna siostra pisze: „To znaczy stworzyć w sobie przestrzeń, mieć świadomość, że potrzebna jest zmiana i jeśli jakaś zmiana zachodzi we mnie/nas, to nie dzieje się to bez wysiłku i właśnie ten wysiłek-ból-cierpienie pomoże mi zaopiekować się moją najsłabszą stroną, bez pośpiechu i bez przemocy, ale z wielkim szacunkiem, delikatnością i wytrwałością, aby narodzić się w duchu, aby być nowym stworzeniem i dawać światło światu, nawet w tym męczącym czasie cieni i ciemności... Ale to tu i teraz jestem powołana, aby się narodzić”.

Perła miłości

Najpiękniejsze przygotowanie do Bożego Narodzenia, czyli świętowania Miłości Boga, który „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16) polega na pragnieniu przyjmowania z ufnością łaski Bożej każdego dnia i pozwalaniu, aby ona nas przemieniała, kształtowała, coraz bardziej upodabniała do Jezusa, nowego Człowieka, Boga Miłości. Na chęci nieustannego rodzenia się, wzrostu, otwarcia na to, co nowe, choć niewygodne i wytworzeniu cennej perły, aby uczynić świat piękniejszym.

Tak więc praca duchowa, która uwalnia w nas twórcze energie miłości rozpoczyna się zawsze i każdego dnia na nowo od oczyszczenia naszych wewnętrznych kanałów (myśli, emocji, intencji,...).

Pragniemy nieustannie i szczerze zadawać sobie pytanie: co utrudnia wyrażanie mojej miłości, a co za tym idzie, mojej najintymniejszej wolności? Co napawa mnie lękiem przed swobodą wyrażania mojego twórczego życia? To mozolna praca mająca na celu uwolnienie miłości z naszych serc.

Ksiądz Orione pisał, że miłość „*jest perłą ewangeliczną, której należy szukać, znajdować, kupować i chronić. I to właśnie miłość Chrystusa ożywia nas dzięki Bożemu miłosierdziu: Caritas Christi urget nos!*” (Pisma, 81,89). A w innym miejscu dodał: „*Miłość wypływa z serca. (...) Trzeba stworzyć nowego człowieka: człowieka miłości*” (Pisma, 81,121).

Razem z Ks. Orione spójrzmy także na św. Teresę w cytowanej Adhortacji:

„W czasie, który zachęca nas do zamykania się we własnych sprawach, Mała Tereska ukazuje nam piękno uczynienia z życia daru.

W chwili, w której dominują potrzeby najbardziej powierzchowne, jest ona świadkiem ewangelicznego radykalizmu.

W czasie indywidualizmu, pozwala nam odkryć wartość miłości, która staje się wstawiennictwem.

W chwili, gdy ludzie mają obsesję na punkcie wielkości i nowych form władzy, ona wskazuje nam drogę małości. ...” (52).

Istotnie, w tych niespokojnych czasach, gdy tak wiele osób jest zdruzgotanych tą krwawą wojną, doświadczają wszelkich form przemocy, często nie mając siły, aby zacząć dzień od nowa - pragniemy nieść ulgę i pomoc w te Święta Bożego Narodzenia, stając się mniej wojowniczymi a bardziej otwartymi na relacje z innymi, mniej pesymistycznymi a bardziej ufającymi Bożej Opatrzności, mniej wygodnymi a bardziej poświęcającymi się dla wspólnego dobra, mniej... a więcej... w zależności od tego, co każda z nas pragnie ofiarować jako cenną perłę w prezencie na Boże Narodzenie.

Niech świadectwo Ks. Orione i jego modlitwa z Nieba umocnią nas na tej drodze: *„Wychwalajmy Pana i śpiewajmy Mu na kolanach w szopce, u stóp Dzieciątka Jezus. Jak wzniosłe i pięknie jest stać się małym, małym u stóp Dzieciątka Jezus. (...)*

O, jak bardzo chcę kochać Jezusa w te Święta Bożego Narodzenia, tak bardzo chcę Go kochać, że pragnę, żeby moje serce pękło z miłości. I powiem Jezusowi, żeby dał wam odczuć, jak wiele o was myślałem, jak bardzo modliłem się za was podczas tej Świętej Nocy” (Pisma, 95.231).

Życzę Siostrzom owocnego przeżywania Adwentu razem z Maryją Niepokalaną, Matką Boga i święt Bożego Narodzenia pełnych drogocennych pereł dla Jezusa!

W jedności z Siostrami Radnymi, serdecznie Siostry pozdrawiam!



S. M. Alicja Kędziora

S. M. Alicja Kędziora
Przełożona generalna

Rzym, Dom generalny, 30 listopada 2023 r.
Święto św. Andrzeja, Apostoła.